

ALEKSANDR ŁANIEWSKI

AUGUSTYN WRÓBLEWSKI — KRAKOWSKI ANARCHISTA
I „ADWOKAT UMARŁYCH”

Anarchizm: nurt polityczny i ruch społeczny, idea filozoficzna i przykładowa forma organizacji ludzkości w przyszłości; dążenie do realizacji odwiecznych marzeń o wolności jednostki i sprawiedliwości społecznej; idea, która łączy w sobie jednocześnie pokojową utopię i krwawą walkę. W historię tego nurtu wpisana jest sylwetka Augustyna Wróblewskiego, niezwykle, a właściwie zapomnianej postaci nie tylko polskiego, ale i europejskiego ruchu anarchistycznego przełomu XIX i XX wieku.

Do tej pory nie ukazała się żadna wyczerpująca monografia na jego temat. Jest to w istocie wielka luka w historiografii polskiego anarchizmu. O Waławie Abramowskim powstało już wiele książek i wydaje się, iż jego sylwetka została zbadana wielostronnie. W 2009 r. ukazała się monografia o Janie Waławie Machajskim, pióra lubelskiego historyka Lecha Dubela pt. *Zapomniany prorok rewolucji. Szkic o J. W Machajskim*¹. Wciąż nie doczekali się na takie studium dwaj inni wybitni przedstawiciele polskiego anarchizmu — Józef Zieliński i właśnie Augustyn Wróblewski.

Dotychczas o Wróblewskim, oprócz nielicznych mi znanych prac magisterskich, napisano kilka artykułów. Są to Bazylego Białokozowicza *Poszukiwanie etyczne Augustyna Wróblewskiego i literatura rosyjska*, Michała Śliwy *Syndykalizm i anarchizm Augustyna Wróblewskiego*, Pawła Chojnackiego *Historia szaleństwa w wyniku anarchizmu — Augustyn Wróblewski 1866–1913 (?)*, Michała Bogusza *Wystąpienie i proces Augustyna Wróblewskiego w Krakowie w latach 1912–1913*. Z tych wszystkich artykułów korzystałem uzupełniając je i opierając się przede wszystkim na źródłach, na które składają się dzieła Wróblewskiego, czasopisma pod jego redakcją, liczne materiały policyjne, akta uniwersyteckie, rękopisy i listy. Artykuł ten na pewno nie wyczerpuje tematu, jednak — mam nadzieję — odkrywa niektóre nowe fakty z życia polskiego myśliciela i działacza społeczno-politycznego.

¹ W swojej monografii L. Dubel proponuje nazywać Machajskiego „jednym z prekursorów teorii nowej klasy wyzyskującej”, jako odrębnej myśli lewicowej, nie zaś radykalnym socjalistą i anarchistą, jak wydaje się autorowi tego artykułu.

Augustyn Wróblewski był postacią niezwykle ciekawą, „człowiekiem, którego losu nie można nie nazwać tragicznym”². Mówiąc o tytułowym bohaterze, iż jest interesujący, chciałbym podkreślić, że najbardziej interesujące są postaci wyprzedzające swoje czasy: genialne, a zarazem kontrowersyjne, większość z nich bowiem wraz z podziwem budzi często kontrowersje.

Polski teoretyk anarchizmu, wybitny chemik, propagator myśli społecznej o wielkich walorach moralnych, publicysta–syndykalista, być może nawet szaleniec. To wszystko łączy w sobie Augustyn Wróblewski. Zupełnie trafne są słowa Wiesława Wohnouta ze wstępu do książki z listami żony krakowskiego buntownika: „Augustyn Wróblewski — prorok, apostoł, meteor, który na krótko zaświecił — to jest, — tak mi się wydaje — podtekst niniejszej książki”³.

Augustyn Wróblewski urodził się w znanej szlacheckiej rodzinie w Wilnie w 1866 r. Ojciec był lekarzem, matka prowadziła pensję dla dziewcząt. Miał starszego brata Tadeusza, przyszłego adwokata i członka loży masonskiej, który był związany z ruchem socjalistycznym i kilkakrotnie skazany na zsyłkę. Stryjem Augustyna był Walery Wróblewski, uczestnik powstania styczińskiego na Grodzieńszczyźnie i jeden z dowódców legendarnej Komuny Paryskiej. Tak więc tradycje patriotyzmu i waleczności oraz działania konspiracyjne nie były obce Augustynowi; wręcz przeciwnie: były pielęgnowane i szanowane w rodzinie. Oprócz legendy rodzinnej w postaci Walerego, również ojciec za czasów młodości poznał cenę wolności podczas zesłania na Sybir. Z kolei jego dziadek ze strony matki, Bartłomiej Beniowski był przywódcą robotniczego ruchu czartystów w Anglii, a pradziad Maurycy był podróżnikiem, słynnym konfederatem i „królem Madagaskaru”. Atmosfera nauk przyrodniczych, miłość do książek (rodzice założyli olbrzymią bibliotekę, która obecnie stanowi główną część Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk), szacunek do wartości rodzinnych niewątpliwie wywarły ogromny wpływ na młodego Augustyna i znalazły późniejsze odbicie w jego poglądach. „Od kolebki wychowywany byłem w rodzinie rewolucyjnej, uczyłem się mówić i patrzeć na świat przy poszeptach rozmów zbiegów z Syberii i przy odgłosach odziewków kajdan katorżnych, budzących się halucynacyjnie w wyobraźni dziecięcej pod wpływem opowiadań o bohaterach powstania, o skazańcach krewniakach, przyjaciołach rodziców itp.”⁴.

Po ukończeniu gimnazjum dla przyszłego wybitnego chemika zaczyna się życie dorosłe, pełne wyzwań i przygód. Najpierw wyjeżdża na studia do Rosji. Zaczyna je w Petersburgu w Instytucie Technologicznym, z którego zostaje jednak usunięty za udział w demonstracji postępowej młodzieży rosyjskiej. W 1887 r. dzięki pomocy brata trafia na Politechnikę w Rydze, gdzie zaczyna interesować się Tołstojem i jego poglądami, jak również aktywnie kształci się w zakresie socjalizmu. „Gucio Wróblewski mieszkał razem z Pikiem i razem zajmowali się litografowaniem wydawnictw socjalistycznych

² I. Z. Siemion, *Sława i zniestawienie. O życiu i pracach Augustyna Wróblewskiego*, „Analecta” 11 2002, s. 251.

³ J. Wróblewska, *Listy z Polski*, Londyn 1960, s. 7.

⁴ A. Wróblewski, *Krzywda*, Kraków 1913, s. 113.

(małe książeczki oprawione w brązowe okładki, pamiętam kilka z utworami Gabriela Deville'a, Pawła Lafargue'a, Augusta Bebla, Benoit Malona). Zajmowali się również przemycałami przy pomocy marynarzy lotewskich większych transportów polskiej bibuły socjalistycznej dla Warszawy i innych miast uniwersyteckich⁵. W roku 1891 za udział w demonstracji po raz kolejny traci status studenta i zostaje aresztowany.

Tym razem wysłano go do Taszkientu, który od roku 1865 był pod panowaniem Imperium Rosyjskiego. Ówczesnie taka kara była często stosowana wobec niepokornych studentów. Niestety brak dokładniejszych informacji o tym okresie życia Wróblewskiego. Dopiero w Bernie, mieście bardziej sprzyjającym rozwojowi zdolności naukowych i zainteresowań społeczno-politycznych uzyskuje stopień doktora filozofii, pracując pod opieką naukową rozmaitych profesorów w Niemczech i Szwajcarii. Po powrocie do Krakowa w 1894 r. został asystentem w Zakładzie Chemicznym UJ. Latem 1896 — podobno na skutek działań władz rosyjskich — zostaje wysłany do Grodna na ćwiczenia wojskowe. Informacje te zaczerpnięto z korespondencji z E. Orzeszkową, długotrwałą mieszkanką tego miasta. Po kolejnym powrocie do Krakowa stara się o miejsce w Zakładzie Fizjologii Wydziału Filozoficznego UJ. Po sprawdzeniu przez organy policyjne osoby Wróblewskiego (m.in. czy posiada już obywatelstwo austriackie, czy jest „poprawny politycznie”) oraz analizie jego dorobku naukowego „Na posiedzeniu z dnia... Wydział Filozoficzny uznał jednogłośnie, że wykłady tego przedmiotu (chemii biologicznej) byłyby nadzwyczaj dla Wydziału pożyteczne⁶. Jego kierownikiem zostaje profesor Napoleon Cybulski, przyszły rektor UJ, odkrywca adrenaliny i publicysta. Co ciekawe, wybitny polski fizjolog krytykował socjalizm, nazywając go „ruchem na wskroś antyspołecznym”, pisał: „...będziemy zapatrywali się (...) na anarchizm i komunizm wszelkiego gatunku, jako nie dające żadnego rozumnego uzasadnienia i żadnych widoków dla prosperowania ludzkości w przyszłości, lecz prowadzące do zaniku najważniejszych warunków postępu w dziedzinie nauki, sztuki i kultury...⁷. Co prawda, słowa te pisał w 1919 r., a więc już po wydarzeniach przewrotu bolszewickiego. Wystawiając opinię na temat prac Wróblewskiego Cybulski nie wiedział, że ten w przyszłości z drogi naukowej wkroczy na drogę walki rewolucyjnej, a opierać się będzie na założeniach socjalizmu bezpaństwowego.

Wkrótce Augustyn zyskuje stypendium (2 XII 1897 r.) i zostaje członkiem Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Wówczas aktywnie zajmuje się nauką: pisze prace dotyczące sterylizacji mleka i innych zagadnień z zakresu chemii organicznej, a nawet wydaje *Podręcznik do ćwiczeń chemiczno-fizjologicznych*. Ponadto, publikując w czasopismach Europy Zachodniej badania na temat natury enzymów, wywołał polemikę naukowców z całego świata. Bogata działalność naukowa pozwoliła krakowskiemu środowisku naukowemu uformować zdanie, według którego Wróblewski jest wykwalifikowanym i ambitnym chemikiem. Starając się o posadę inspektora w „Zakładzie Powszechnym do badań środków spożywczych” wysyłał list na UJ

⁵ St. Stemplowski, *Pamiętniki 1879–1914*, Wrocław 1953, s. 112.

⁶ Archiwum UJ, sygn. WF II 121.

⁷ N. Cybulski, *Psychofizjologiczne podstawy przewrotów społecznych*, Kraków 1919, s. 17.

z prośbą „... o wystawienie świadectwa obyczajowości, t. zw. „Leumundszeugnis” w języku niemieckim...”⁸. Tym razem po „sprawdzeniu” z notatki policyjnej z dnia 29 VII 1901 r. dowiadujemy się, że „akta ... nie obejmują żadnej niekorzystnej wzmianki o Augustynie Wróblewskim, tak pod względem moralnym, jak i politycznym”⁹. I chociaż doktor filozofii cieszył się już pewnym autorytetem w kręgach krakowskich naukowców, pojawiły się problemy z uznaniem szwajcarskich dyplomów na UJ. Jednak uznanie poprzedniego dorobku naukowego doprowadziło do tego, iż 18 VI 1901 r. w Collegium Novum pomyślnie przeprowadził habilitację¹⁰. Nie wchodząc głębiej w terminologię chemiczno-biologiczną można zaznaczyć, iż wyniki badań na temat enzymów glikolitycznych i białek fermentacji drożdżowej „mają przecież nieprzemijającą historyczną wartość” w nauce¹¹.

Ciąg sukcesów został przerwany w 1902 r., kiedy to nie dostał posady nadinspektora w Zakładzie Powszechnym do badań środków spożywczych, którą zajął inny znany polski chemik doktor Leon Marchlewski, brat działacza komunistycznego Juliana Marchlewskiego. Można się domyślać, jak oburzony i zbulwersowany był ambitnie odznaczający się w europejskiej nauce dr Wróblewski. Uraza i emocje kierujące nim doprowadziły do znieważenia Marchlewskiego i wyzwania go na pojedynek w jego własnym domu. Zdarzenie to było powodem umieszczenia Wróblewskiego w szpitalu psychiatrycznym. Można się tylko domyślać, komu zależało na odsunięciu młodego badacza od pracy naukowej oraz dalszego rozwoju i awansu zawodowego. Możliwe, iż powodem była zazdrość, a może zwykłe stosunki ludzkie obfitujące w nieporozumienia wywołane „apostolską” postawą Augustyna wobec alkoholu, prostytucji i wszelkich norm nieetycznych. Takie „fanatyczne” poglądy mogły stwarzać wiele problemów w obcowaniu z ludźmi w pracy, rodzinie... Trzeba zauważyć i podkreślić, iż owa metoda eliminowania „niepoprawnych politycznie”, nieporządných i niebezpiecznych osób stanowiła skuteczny sposób walki z opozycją. Bodaj największej mocy nabrała za czasów ZSRR, kiedy to opozycja wypełniała wiele szpitali psychiatrycznych¹², ale to temat na inny artykuł. Wracając do czasów bliższych naszemu bohaterowi, warto zaznaczyć, że w podobny sposób potraktowano Wincentego Lutosławskiego, który w 1899 został docentem katedry filozofii UJ, jednak szybko został usunięty na „urlop zdrowotny”.

Przyszłego anarchistę Wróblewskiego umieszczono w szpitalu uniwersyteckim św. Łazarza w Krakowie, później w Tworkach, o których wspominał, iż „zamurowały nie

⁸ Rękopis 6754, AU w Krakowie.

⁹ Tamże.

¹⁰ W Archiwum UJ zachowała sięteczka pod nazwą *Akta habilitacyjne A. Wróblewskiego*, w której znajdują się materiały dotyczące jego przyjęcia na UJ.

¹¹ Za I. Z. Siemion w artykule „Sława i zniesławienie. O życiu i pracach Augustyna Wróblewskiego”, s. 269. Autor ten poświęcił najwięcej uwagi dorobkowi naukowemu A. Wróblewskiego.

¹² Więcej na ten temat: B. Brząkiewicz, *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918–1984*, Toruń 2004.

jedną duszę”¹³. Uznano, iż jest paranoikiem. Jednym z orzekających lekarzy był doktor Zoll, brat ówczesnego rektora (nazwisko bardzo znane w kregach uniwersyteckich). Podczas półtorarocznego przebywania w niewoli odebrano Wróblewskiemu wszystkie jego zdobycze: posadę inspektora, docenturę uniwersytecką, szacunek społeczny. Ciekawa jest relacja żony „adwokata umarłych”, która pisała, że zwróciwszy się o pomoc brata, nie uzyskał osłabiony Augustyn żadnej odpowiedzi. Tym razem Tadeusz nie pomógł, to z kolei tylko zwiększyło istniejącą już antypatię do starszego brata.

Pod koniec 1903 r., po wyjściu ze szpitala wyjeżdża do Szwajcarii w celu poddania się badaniom lekarskim, wolnym od opinii i powiązań z krakowską elitą naukową. Został uznany za zdrowego, lecz nie wystarczyło to do zniesienia kuratelii sądowej, toteż udał się do Austrii, później do Paryża, gdzie rozpoczął pracę w Instytucie Pasteura. Dopiero pomoc socjalistycznego posła doktora Zygmunta Marka doprowadziła do zniesienia kuratelii (12 XI 1904 r.) i uchylecia niekorzystnego orzeczenia lekarskiego. Latem 1905 r. stara się o „reaktywowanie w służbach państwowych oraz przyznanie całkowitych poborów służbowych aż do czasu reaktywowania”. Nie udaje się. W rzeczywistości Wróblewski nigdy już nie zostanie „przyjęty” z powrotem przez krakowskie społeczeństwo jako pełnoprawny i zdrowy obywatel. To wszystko opisze w swojej pracy *Krzywda. Szkice psychologiczne*, której sam tytuł odzwierciedla emocjonalny stosunek autora. *Krzywda* stała się do końca życia motorem działalności Wróblewskiego i zapewne wpłynęła na ustanowienie światopoglądu anarchistycznego. Były naukowiec postanawia udzielać się jako aktywista społeczny. Jak sam pisze: „Wtedy wszedłem na drogę społecznego ruchu etycznego, walki z alkoholizmem, prostytutcją, kłamstwem”¹⁴.

Prowadzi odczyty, skupia się na wydawaniu czasopism. Zostaje członkiem Zarządu Głównego towarzystwa „Eleuteria”.

„Przyszłość” jest pierwszym z pism redagowanych przez Wróblewskiego. Tytuł mówi sam za siebie, zresztą podobnie jak tytuły innych periodyków przez niego wydawanych. Hasła przewodnie „Przyszłości” brzmiały: „Abstynencja! Bezpartyjność! Prohibicja!”. Organ ruchu etycznego wydawany w Warszawie w latach 1907–1912 był miesięcznikiem poświęconym walce z alkoholizmem i całemu szeregowi pokrewnych tematów. W wydawaniu i promowaniu „Przyszłości” pomagał profesor Uniwersytetu Lwowskiego Benedykt Dybowski¹⁵, z którym Wróblewski prowadził obfitą korespondencję. Był to dla Augustyna wielki autorytet, człowieka, którego szanował, któremu ufał i którego nie raz prosił o wsparcie. Dybowski pisał: „Zasadą przewodnią w czasopiśmie, które wydawać wspólnymi siłami zamierzamy, będą trzeźwość, moralność, miłość bliźniego i prawda”¹⁶. Do gazety pisał m.in. znany szwajcarski neurolog, psychiatra i myrmekolog — August Forel.

¹³ A. Wróblewski, *Krzywda*, Kraków 1913, s. 94.

¹⁴ A. Wróblewski, *Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie*, Kraków 1913, s. 31.

¹⁵ Benedykt Dybowski (1833–1930) — wybitny polski przyrodnik, podróżnik, odkrywca i lekarz. Badacz jeziora Bajkał, południowej Azji i Kamczatki, uważany za jednego z ojców polskiej limnologii.

¹⁶ „Przyszłość”, nr 1, s. 1, BJ, sygn. 887 II.

Może się wydać, iż była to typowo etyczna gazetka, jednak nie jest to do końca prawdą. Na stronach „Przyszłości”, oprócz artykułów naukowych, wiadomości ze świata i regionu, działu dla dzieci i kobiet, odnajdujemy notki społeczno-polityczne. W 1905 r. Wróblewski pisze: „Abstynencja prowadzi drogą rewolucji duchowej do jednego z wielkich etapów odrodzenia narodowego...”. Inny autor, Franciszek Lenart stwierdza, iż „Z trzeźwością idzie dobrobyt, a zatem wolność”¹⁷. Ogólnie rzecz biorąc, oprócz pouczeń, nastawień, agitacji i przykładów złego działania alkoholu na organizm człowieka i jego osobowość, autorzy gazety podkreślają szkodliwy wpływ alkoholu na całe społeczeństwo. Otwarcie mówią o wódce jako pierwszorzędnym źródle dochodu państwa, a nawet w sposób poetycki przedstawiają alkohol, jako „szpony kapitalizmu, zatopione w duszy robotnika...”¹⁸. Ciekawe jest, że redaktorzy postanowili wydawać specjalny dodatek dla chłopów pt. „Przyszłość dla Ludu”¹⁹. Wątki krytyki systemu dopiero pojawiają się w twórczości przyszłego anarchisty, ale moim zdaniem stanowią ciekawe połączenie, nietypowe dla innych działaczy radykalno-socjalistycznych.

Podczas wydarzeń 1905–1907 Wróblewski, chcąc wyjechać do Królestwa w celu szerzenia swych poglądów, pisze: „Metoda rewolucji stosowana dotychczas w Królestwie wyraźnie zbankrutowała. Przyszedł czas na nas, trąbki grają, rumaki drą, ale nie ma komu jechać, choć debiut w Królestwie i w Petersburgu dowiódł, że nasza metoda rewolucyjna jest racjonalną. Trzeba jeszcze roboty wzmocnić zapomogą demonstracji ulicznych o charakterze etycznym, np. spokojne marszowe demonstracje przeciw szynkom i lupanarom. Niech strzelać będą do nas. Jeśli będą strzelać, to rząd rosyjski okryje się taką wieczystą hańbą, że jej nigdy nie zmyje i nigdy nie odzyska uznania w oczach opinii świata. Ja gotów jestem sto razy położyć swe życie w ofierze w takiej demonstracji, sadzę, że znajdzie się więcej takich ludzi, którzy gotowi będą swą śmiercią nałożyć piętno hańby na rząd rosyjski”²⁰.

Nakładem „Przyszłości” wydał broszurę *Oszukaniec-Alkohol. Książeczka z obrazkami dla włościan*. Działalność antyalkoholowa była jedną z podstawowych i uzasadnionych sfer jego aktywności, gdyż często korzystał ze swojej wiedzy naukowej, podając liczne przykłady procesów chemicznych zachodzących po alkoholu. Wspomina o tym dużo osób, m.in. Stanisław Stemplowski, który wnioskuje: „Walka z alkoholizmem stała się dla Gucia osią jego życia i przerodziła się w chorobliwą manię, która i jego, i bronioną przezeń sprawę narażała na drwiny i śmieszność. Taszkient spaczył niewątpliwie ten trzeźwy i jasny umysł, i dzielny charakter skierował na maniackie tory”²¹.

¹⁷ „Przyszłość dla Ludu”, nr 2, s. 2, BJ, sygn. 887 II.

¹⁸ „Przyszłość dla Ludu”, nr 3, s. 4, BJ, sygn. 887 III.

¹⁹ Ciekawostką jest fakt próby współpracy tych pism, redaktor lwowskiego oddziału „Przyszłości dla Ludu” Eugeniusz Ptaszyński pisał do Jana Wajtuły z Ustronia Śląskiego: „Proszę Pana o polecenie naszego pisemka w „Głosie Ludu Śląskiego” Niech zamieszczą anons nasz, my możemy odwzajemnić się. Dobrze by było, aby Pan o nas to napisał do „Głosu”. Ludowcy jesteśmy, powinniśmy się popierać”.

²⁰ List z 20 VIII 1906, dział rękopisów BJ, sygn. przyb. 116/98.

²¹ St. Stemplowski, *Pamiętniki 1879–1914*, Wrocław 1953, s. 112.

Z kolei Boy-Żeleński wspomina: „Byli i inni apostołowie. Pamiętam doktora Augustyna Wróblewskiego, fanatyka czystości. Z każdego słowa jego prelekcji czuć było, jak jest opanowany demonem płci. Znikł gdzieś, zdaje się, że w czeluściach jakiegoś domu zdrowia”²².

Kolejną inicjatywą początkującego anarchisty była „Czystość” (1905–1907): krakowski dwutygodnik, również bezpartyjny, poświęcony problemom prostytucji i nierządu. „Czystość myśli, uczuć i czynów naszym hasłem. Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem”²³. Bardzo ważny i wart zaznaczenia jest fakt, iż sam Lew Tołstoj zaferował swoją współpracę, na przykład w walce z alkoholizmem i niktynizmem. Jak dobrze wiemy, wybitny rosyjski pisarz był znany nie tylko ze swego talentu pisarskiego, lecz również ze swoich poglądów społeczno-etycznych. Idee te niektórzy nazywają „anarchizmem chrześcijańskim”, a jego twórcę „anarchistą bez dynamitu”, wyznającym filozofię „nieprzeciwstawiania się złu”. Zwolennicy tego ruchu otrzymali nazwę tołstojowców. Wegetarianizm, pacyfizm, religijność, lecz antyklerykalna, komunalizm społeczny... to tylko pewne fundamenty tego ruchu, które moim zdaniem, trzeba podkreślić w celu wstępnego przybliżenia poglądów Tołstoja, które z kolei ułatwiają zrozumienie poglądów Wróblewskiego. W dodatku trzeba podkreślić, że już wtedy Tołstoj był wielkim moralnym, literackim i społecznym autorytetem nie tylko w Rosji. To oczywiście miało duże znaczenie dla charakteru czasopisma, jak również dla jego czytelników. W „Czystości” również zwracano uwagę na warunki ekonomiczne, panujące ówczesnie w Zaborze Austriackim, które były winne m.in. prostytucji. Zajmując się sprawą kobiet „adwokat umarłych” niezupełnie zgadzał się z ówczesnym ruchem emancypacyjnym. Podkreślał, iż kobiety powinny być na równi z mężczyznami w prawach gospodarczych i politycznych. Nie muszą jednak zapominać o swojej inności, która nigdy nie pozwoli na ujednolicenie płci gatunku ludzkiego. Dążenie do takiej „równości” było dla niego obce. Współczesny ruch anarcho-feministyczny na pewno polemizowałby z działaczem ruchu anarchistycznego sprzed wieku, ale to temat na inną rozprawę.

Warto dodać, że i w „Czystości” i w „Przyszłości”, a później i w „Sprawie Robotniczej” trwała ciągła polemika z krakowskim „Naprzodem”, dziennikiem PPSD, stale krytykującym artykuły w owych gazetach. Trzeba odznaczyć, że Wróblewski był członkiem PPSD aż do 1911 r. Ważny jest również fakt, iż redakcje obydwu gazet prowadziły stałą korespondencję z wieloma wybitnymi i znanymi osobami tych czasów. Dla przykładu można wymienić chociażby list do Aleksandra Świętochowskiego z 11 X 1911 r. „»Czystość« łączy do ogólnego nastroju jubileuszowego wyrazy podziwu i uznania dla Szanownego Jubilata, wyrażając wdzięczność za jego pracę w dziedzinie etyki, a mianowicie za dzieło jego *O powstawaniu praw moralnych*”²⁴.

Przeżywając nie najlepszy okres swego życia, Wróblewski wyjeżdża do Warszawy. Wydając „Czystość” i walcząc z prostytucją Augustyn inicjuje powstanie biblioteki

²² T. Boy-Żeleński, *Pisma*, t. II, Warszawa 1956, s. 101.

²³ Stałe hasło od redakcji na pierwszej stronie „Czystości”.

²⁴ List do Aleksandra Świętochowskiego, 11 XI 1908, BN rękopisy, sygn. 5318.

przy szpitalu chorób wenerycznych im. św. Łazarza. Założył towarzystwo „Trzeźwość”, jego odczyty cieszyły się entuzjastycznym przyjęciem wśród młodzieży stołecznej. Zachęca: „Uznajcie w każdym człowieka prawdziwego, częśćkę autonomiczną tej wspaniałej przepotężnej ludzkości. W każdym zbrodniarzu... i w prostytutce, i w waszym wrogu”²⁵. Wydaje broszurę *O prostytutce i handlu kobietami*. Jednak stolica nie wpłynęła pozytywnie na działalność autora *Listopadówki*, przestaje wychodzić „Czystość”, a w 1909 r. jej redaktor zostaje aresztowany. W areszcie czyta Słowackiego, którego uwielbia oraz pisze *Modlitwę Nadwyznaniową*, która była początkiem nowego uniwersalnego wyznania, nowej religii zaproponowanej przez Wróblewskiego — Czerwonej Religii. Rozwijając tę myśl Wróblewski pisze o ważnej roli obowiązków w naszym życiu: „Jedynie prawdziwa moralność, jaką jest moralność naukowa, która gdy się ją rozumie i krytycznie rozpatrzy, to i wielką niezachwianą wiarę wzbudza, naucza nas, że głównym moralnym obowiązkiem człowieka jest rozwinięcie w sobie wszelkich, jakie w nas są, dobrych zarodków, talentów, wolności, potęg itd.” Dopatruje się u Polaków wad, związanych z brakiem kultury i „bezużytecznym trwonieniem energii”. Proponuje postępować zgodnie z prawem bożym (prawem natury), z korzyścią dla rozwoju następnych pokoleń. Znowu wspomina o ideach abstynencji, antymilitaryzmu, solidaryzmu społecznego i zwalczaniu prostytutki. To wszystko sprowadza do zdania: „Żyć w strumieniu woli Bożej, po linii rozwoju historycznego ludzkości”, poprzez cechy szczególnej religijności. „Jest to religijność — bo łączy człowieka z wszechświatem i całą ludzkość w jedną rodzinę. Jest to ogólnoludzka forma życia psychicznego”. Proponuje swój model religii: „Tak, jest to naturalna, żywa, rozwijająca więzi ludzkości, wiążąca wszystkie główne dziedziny życia, wiedzę, wiarę, moralność, sztukę, czyli Prawdę, Dobro i Piękno w jedno, jest to Religia Nadwyznaniowa”. Według autora nowa religia oparta jest na zasadach tolerancji dla innych kultów, na szanowaniu wiedzy naukowej, na powszechnej moralności oraz na potępianiu wyzyskiwania. Wówczas miała nastąpić rezygnacja z praktyki poniżania godności człowieka i szerzenia religijnej nienawiści. „Z tego zatargu Religii Nadwyznaniowej z Kościołami wyniknie wreszcie ten skutek, że cała ludzkość będzie uznawać tę Religie Nadwyznaniową, jak uznaje jedną wiedzę, ale pięść będzie jej najróżnorodniejsze nurty, przejawy itd. w swoistych obrzędach rozmaitych grup społecznych na świecie i w rozmaitych uformowaniach porywów ducha ludzkiego, jak na przykład poczucie piękna przejawiane bywa w najrozmaitszy sposób przez swych kapłanów, mistrzów sztuki”²⁶.

Wykładając w stolicy, poznaje swoją przyszłą żonę, młodszą o 24 lata Jadwigę. Zakochana dziewczyna tak pisze o nim: „Mistyka-przyrodnik-poeta”²⁷. Będąc osobą szczerą, albo starając się być taką, Augustyn przyznaje się, iż wcześniej był już zaręczony z Janiną L. (miał już przecież 45 lat), ale zrezygnował z zaręczyn z powodu młodej Jadwigi. „Sam był zwolennikiem mówienia zawsze prawdy bez względu na okoliczności,

²⁵ A. Wróblewski, *Manifest Człowieczeństwa, Czerwona Religia*, Poznań 2003, s. 17.

²⁶ BJ, rękopis 9 IX 1909, sygn. Przyb. 116/98.

²⁷ Wróblewska Jadwiga, *Listy z Polski*, Londyn 1960, s. 26.

nawet ciężko choremu, zagrożonemu śmiercią — z tym się nie zgadzałam uważając to za absurd”²⁸ — wspomina pani Wróblewska.

Gdy wychodzi z więzienia wyjeżdżają do Krakowa, gdzie biorą ślub, a po krótkim czasie jadą do rodzinnego miasta Augustyna. Na temat ich małżeństwa pisze tylko Jadwiga, zresztą bardzo niewiele. Relacje młodych powoli się pogarszają. „Ale mój mąż zaczynał zdradzać nerwowość; [...] wpada w ataki gniewu [...] Wreszcie w jednym z listów żąda rozwodu [...] Wtedy z kolei żąda, bym na siebie przyjęła całą winę”²⁹. Możemy się zastanawiać, czemu tak zacny i na pozór szlachetny człowiek rezygnuje z małżeństwa. Tym bardziej że jeszcze w 1906 r. pisze: „Trzeba jasno sobie uświadomić, że dopiero małżeństwo, rodzina dają trwałą podstawę, oparcie dla płodnej pracy ideowej”³⁰. Związek, według redaktora „Czystości”, mógł być i cywilny, i kościelny, a nawet wolny, ważne, żeby był zdrowy moralnie. Sam autor tych słów jednak nie zdołał zrealizować swojego postulat. Z drugiej strony możemy powiedzieć, że praca całkowicie zajęła jego umysł, a świadomość była już zniewolona przez tworzenie nowej etyki społecznej, która miała stać się zbawieniem dla wszystkich ludzi. Trudno jednoznacznie ocenić tę stronę życia Wróblewskiego, aczkolwiek trzeba zauważyć, że poglądy w tym wypadku nie pokrywały się z praktyką. Czy mogło mu się udać rozpowszechnić i urzeczywistnić ten niepojęty altruizm, który jest tak bardzo charakterystyczny dla wielu anarchistów, jeżeli sam napotykał niebywałe trudności w jego realizacji?

Wyjeżdża ze stolicy Litwy zostawiając żonę na zawsze. Nie znamy ani przyczyn, ani okoliczności w których nastąpiło rozstanie. Wiemy tylko, iż Jadwiga urodziła syna, o istnieniu którego prawdopodobnie Wróblewski nie wiedział. Nigdy bowiem o nim nie wspominał.

Powraca do Wiednia, później trafia do Paryża, gdzie prowadzi rewolucyjne jak na te czasy badania nad enzymami mózgu (enzymy — wielkocząsteczkowe, w większości białkowe katalizatory przyspieszające specyficzne reakcje chemiczne wskutek obniżenia ich energii aktywacji). Po powrocie do Krakowa bierze udział w Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich, wygłasza kilka referatów. Były to ostatnie próby powrotu do życia naukowego. Dopiero po roku uzyskał stypendium z Ministerstwa Oświaty na własne badania, ale wtedy był już całkowicie pochłonięty pracą społeczną. Pieniądze przekazuje na wydanie *Manifestu Człowieczeństwa*, swojego testamentu ideowego.

Lata 1911–1912 były bardzo owocne dla aktywisty społecznego, doktora Wróblewskiego. Ukazuje się *Listopadówka*, a po niej *Czerwona Religia*. Obie broszury wyrażają jawny antyklerykalizm autora. Dalej pojawiają się *Przyrodniczo-naukowa teoria moralności* i *Monizm*. W tej drugiej autor opisuje sprawozdania ze zjazdu monistów w Hamburgu, gdzie zaproszony był jako jedyny Polak. Zazdrość elit krakowskich oraz radykalne hasła antyklerykalne złożyły się na nagonkę ze strony władzy na buntowniczego naukowca.

²⁸ Tamże, s. 27.

²⁹ Tamże, s. 31.

³⁰ „Czystość”, 8 XII 1906, nr 10–11, s. 138, BJ sygn. 688 II.

Na końcowy okres życia przypada z kolei już typowa działalność polityczna. Niektóre numery przytoczonych poniżej gazet zachowały się w Bibliotece Jagiellońskiej i Archiwum Państwowym w Krakowie, większość zaś skonfiskowana była przez policję podczas postępowania przeciwko Wróblewskiemu oraz wcześniej za niepoprawność polityczną pewnych artykułów.

Zaczyna wydawać „Przyrodniczy pogląd na świat i życie”, miesięcznik propagujący m.in. idee monistyczne. Jednym z celów pisma była „krytyka stosunków dotyczących religii i klerykalizmu”³¹.

Już po ukazaniu się 1. numeru organu rewolucyjnych syndykalistów „Sprawy Robotniczej” zostaje ukarany grzywną w wysokości 30 koron na rzecz ubogich Krakowa (lub 3 dni aresztu w razie niewypłacenia) za to, iż nie zaczekał na pozwolenie od władzy. Często z całego numeru konfiskowane były tylko niektóre artykuły (z zastrzeżeniem, iż nie wolno ich umieszczać w następnych numerach). Na przykład w czerwcu 1912 r. z 1100 wydrukowanych egzemplarzy skonfiskowano 800. Z licznych policyjnych dokumentów dowiadujemy się, że Wróblewski często musiał zmieniać redakcję. Wynikać to mogło nie tylko z przyczyn technicznych, ale przede wszystkim materialnych oraz politycznych. Według prawa miał obowiązek zawiadamiać C. K. Dyrekcję Policji w Krakowie (zgodnie z §10 p.3 ustęp 2 ustawy prasowej) o zmianie redakcji, czym był narażony na ciągłe prześladowania i konfiskatę kolejnych numerów. Tak w 1912 r., redakcja „Sprawy Robotniczej” korzystała z usług co najmniej 5 różnych drukarni. Oprócz drukarni krakowskich, jak i Józefa Fuszera przy ul. Grodzkiej 62 lub „Polonii” na Zaciszu 2, wśród nich np. „Drukarnia Związkowa” w Chrzanowie. Dodać trzeba, że właśnie Chrzanów był drugim po Krakowie mocnym ośrodkiem skupiającym się wokół anarchistów–syndykalistów związanych z Wróblewskim i „Sprawą Robotniczą”. Jednym z takich anarchistów był Abraham Józef Nadler (Poczter), czeladnik szewski. Jak wynika z akt policyjnych był związany ze stowarzyszeniem Wróblewskiego, który w aktach jest nazywany prezesem (!) owego stowarzyszenia³². Prześladowano go w Krakowie, w Oświęcimiu i w Chrzanowie.

„Sprawa Robotnicza” od razu spotkała się z krytyką klerykalno–prawicowego pisma „Głos Narodu”, jak również socjalistycznego „Naprzodu”. W numerze z dnia 24 lutego 1912 r. po słowach krytyki i szyderstw w stronę gazety i jej redaktora czytamy: „Dziś zaś zalecamy zorganizowanym towarzyszom, aby podobnych nonsensów, jak „Sprawa Robotnicza” nie kupowali, ani nie szerzyli. Szkoda bowiem czasu i atlasu”³³.

Oprócz wydawania własnej gazety anarchiści skupieni wokół „SR” zajmowali się rozpowszechnianiem literatury. Tak było w przypadku anarchisty Leopolda Kolara, byłego żołnierza–dezertera, służącego wcześniej w USA, a później w Tarnowie. Podobno zajmował się agitacją wśród żołnierzy, jak również pisał artykuły do „SR”: „Arbeiter Zeitung”, „Kampf”, „Wohlstand für Alle”. Zapiski policyjne mówią, iż przy pomocy niejakiego Górlckiego (Góreckiego) w listopadzie 1913 r. miał przekazać

³¹ „Przyrodniczy pogląd na świat i życie”, nr 1, styczeń 1912.

³² Sygn. 29/47/0/481, AP w Krakowie.

³³ Rękopis 6754, PAU w Krakowie.

grupie Wróblewskiego w celu rozpowszechnienia pakę broszur autorstwa innego znanego polskiego myśliciela anarchistycznego J. Zielińskiego - „Czy anarchizm w Polsce ma rację bytu?”³⁴.

„Sprawa Robotnicza”, w odróżnieniu od wcześniejszych periodyków Wróblewskiego, miała charakter typowo anarchistyczny i broniła „idei komunizmu socjalistycznego”. Jak wiele innych gazet tego typu krytykowała parlamentaryzm, militarystę, własność prywatną, jak również Kościół i państwo oraz „zwalczała wszelkie religijne, polityczne i tradycją uswięcone przesady”. Oprócz artykułów dotyczących rewolucyjnego syndykalizmu, zawsze można było przytaczać anarchistyczne wiadomości ze świata. Nie zabrakło miejsca również na krytykę ówczesnego systemu edukacji. W numerze z dnia 24 II 1912 zamieszczone nawet było zdjęcie pomnika Francisco Ferrera, hiszpańskiego propagatora wolnej edukacji³⁵. Warto dodać, iż Wróblewski interesował się sprawami edukacji oraz starał prowadzić propagandę wśród młodzieży uczącej się. Tak 14 II 1912 r. zwołał zgromadzenie w sali stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej „Promień” przy ul. Gołębiej 14. Zebrało się wtedy 300 osób w celu omówienia strajku szkolnego. Jako że zgromadzenie to nie było zgłoszone, wzbudziło zainteresowanie agentów policyjnych, którzy przerwali je i rozwiążali. Organizator zebrania, doktor Wróblewski, na początku odmówił wyjaśnień, jednak po stwierdzeniu, iż wszyscy zostaną spisani i rozpocznie się dochodzenie w tej sprawie, wypowiedział się. Oznajmił, iż owe towarzystwo zebrało się na nieformalnym spotkaniu w celu omówienia obchodów jubileuszu Zygmunta Krasińskiego. Wróblewski tłumaczył się, że ponieważ nie było żadnych oficjalnych odezw, ulotek i zaproszeń oraz nie realizował on żadnych celów agitacyjnych, zgromadzenie uznawał za legalne. Nie przekonało to jednak władz policyjnych, które wydały Wróblewskiemu zakaz prowadzenia wszelkich wykładów i odczytów. W dodatku zakaz prowadzenia podobnych zgromadzeń otrzymały inne stowarzyszenia: „Spójnia”, „Zjednoczenie”, „Znicz” i „Związek naukowo-towarzyski”. Z kolei „Promień” tłumaczył się, że jedynie udostępnił salę i nic nie wiedział o zamiarach Wróblewskiego. Sam organizator odmówił podpisania protokołu policyjnego, gdyż nie zostały umieszczone w nim uwagi anarchisty o złych przepisach szkolnych, m.in. niepozwalające na bycie członkiem stowarzyszeń o charakterze politycznym oraz zakazujące uczęszczania na podobne zgromadzenia³⁶.

Wróblewski jako niebezpieczny dla państwa austriackiego element polityczny stale był prześladowany, szpiegowany i inwigilowany. Dużo podróżował, nawiązywał kontakty, prowadził propagandę anarchistyczną. Wszelkie jego wyjazdy, wykłady i prace naukowe były pod stałym nadzorem funkcjonariuszy służb specjalnych. Często i mieszkania, i drukarnie były poddawane rewizji policyjnej. Świadczą o tym nie tylko liczne akta policyjne, ale również prosty fakt przynależności politycznej naszego bohatera. Zachowały się nawet rachunki kosztów podróży i listy agenta

³⁴ Sygn. 29/47/0/526, AP w Krakowie.

³⁵ Książka *Porywy w dal kierunkową była* dedykowana F. Ferrerowi, na jego temat zob. więcej [w:] D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1879–1914*.

³⁶ Rękopis 6754, AU w Krakowie.

Michała Piątkowskiego, który „opiekował” się Wróblewskim w podróży do Berlina latem 1913 r. Oto jak wygląda policyjny rysopis naszego bohatera: „Wzrost niski blondyn, włosy długie rozczochrane, do góry zaczesane, bródka kozia, do szyi długa, którą ma zwyczaj właśnie w zdenerwowaniu rozczesywać palcami, twarz pociągła, policzki zapadłe, robi wrażenie onanisty, oczy szybko latające, dużo chodzi zwykle w szarej pelerynie, kapeluszu czarnym, miękkim okrągłym — ubranie zaniedbane, w zachowaniu jego widać rozdenerwowanie — zrazu spokojny, nagle wybucha gniewem, chód nadzwyczaj szybki, nie idzie nigdy w prostym kierunku, lecz z chodnika jednego przechodzi na drugi, ogląda się”³⁷.

Jak podają akta policyjne, zainteresowanie Wróblewskim jako niebezpiecznym anarchistą nastąpiło pod koniec 1911 r. 20 XII 1911 r. wiedeński organ anarchistyczny „Wohlstand für Alle” (Dobrobyt dla wszystkich) podał informację, żeby wszyscy chętni do stanowienia ruchu anarchistycznego oraz zawodowego ruchu federalistycznego w Galicji zwrócili się do towarzysza dra A. Wróblewskiego. Oznaczać to miało, że nasz bohater występował jako koordynator ruchu anarchistycznego w Galicji. Był inwigilowany wszędzie: w Krakowie, w Wiedniu i w Pradze. Zgodnie z poufnym listem z Pragi z dnia 14 III 1913 r. Wróblewski miał być członkiem międzynarodowej grupy „Przedświt”³⁸(?), utworzonej koło Genewy w Carouge. Grupa miała wywołać rewolucyjne powstania, zwłaszcza wśród Polaków. Jej członkiem był również Maks Nacht³⁹. „Najlepsze określenie dla zwolenników tej grupy to „anarchistyczni politycy”, dlatego że chcą oni przystąpić do walki politycznej poprzez metody terrorystyczne. Sami określają się jako zwolennicy ruchu „młodzieży rewolucyjnej”⁴⁰. Grupa miała być związana z rosyjskim „Чёрным знаменем” („Czarnym Sztandarem”). Dalej jest podany opis pobytu Wróblewskiego w Pradze, gdzie próbował nawiązywać kontakty z miejscowymi anarchistami oraz z innymi socjalistami. Spotkanie z Pulpanem (redaktorem „Nowego Człowieka”) narodowym socjalistą nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Polski anarchista miał nadzieję, że lewe skrzydło tej partii — młodzież, jak również i niektórzy deputowani (jak Chorc), wesprze jego idee. Poprzez młodzież idee te miały dotrzeć do wojska i innych organizacji. Wróblewski został potraktowany jako osoba obłąkana. Prowadził rozmowy z innymi radykalnymi politykami, takimi jak Franc Jokup, Hein, Sokol, Emil Spiatny i deputowany Hoc. Miał: „zainteresować partie skłonne do tego, ideami republikańskimi oraz dowiedzieć się, czy można w Bomene utworzyć partię republikańską w celu przekształcenia Austrii w federacyjną republikę z autonomicznymi grupami/sojuszami ziemskimi. Grupowanie ziemi odbywałoby się według zasady historyczno-etnograficznej...”⁴¹. W skrajnym wypadku chciałby zjednoczyć różne partie o charakterze republikańskim, poprzez utworzenie niepaństwowych

³⁷ Tamże.

³⁸ Możliwe, że chodziło o „Przedświt”, organ PPS.

³⁹ Max Nacht (1881–1973) — Max Nomad, ps. „Czarny”, anarchista, współpracownik i bibliograf J. W. Machajskiego, w latach 1908–1909 działał w krakowskim podziemiu ruchu rewolucyjnego.

⁴⁰ Rękopis 6754, AU w Krakowie (tłum. z niem. Sergiej Mińkow).

⁴¹ Tamże.

komitetów w tych partiach. Niestety nie wiemy, czy udało się Wróblewskiemu wzbudzić jakieś zainteresowanie taką kontrowersyjną ideą. Jednak współpraca syndykalistów z partiami politycznymi wydaje się trochę dziwna, aczkolwiek dowodzi intensywnej politycznej aktywności krakowskiego anarchisty. Szuka nowych rozwiązań dla ruchu. Fakt pobytu w Pradze doprowadził do jeszcze bardziej zaostrzonego nadzoru nad Wróblewskim i przywiezienia go do odpowiedzialności na wszystkie pozwalające przez prawo sposoby.

Sprawami związanymi z nielegalną działalnością polityczną zajmowała się C. K. Dyrekcja Policji w Krakowie, która działała od 1 I 1848 r. i podlegała Ministerstwu Policji w Wiedniu, a później Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Właśnie ta instytucja zajmowała się oprócz zwykłych przestępstw kryminalnych sprawami politycznymi. W zakres jej kompetencji wchodził też anarchiści, jako bardzo szkodliwi i niebezpieczni obywatele cesarstwa. 29 IV 1899 r. ukazała się tzw. tajna „Instrukcja A” wydana przez Ministra Spraw Wewnętrznych, która obejmowała dyrektywy i nakazy inwigilowania oraz zwalczania ruchu anarchistycznego. M.in. zidentyfikowani anarchiści z innych zaborów mieli być „bezwzględnie wydalenii” z zaboru austriackiego. Należy działać, jak podaje Instrukcja, „przeciw anarchistycznej propagandzie bezwzględnie z całą możliwą surowością”. Zresztą policja starannie nakazy te wypełniała.

Interesujący wydaje się wątek Karola Szwarca. Był to „dawniejszy uczeń towarzysza Wróblewskiego z etycznego Kółka młodocianych w Krakowie, pomocnik blacharski”⁴². Przybył on z Paryża w celu uwolnienia Wróblewskiego z więzienia dzięki kaucji. Pieniądze te w wysokości 1000 koron rzekomo przekazali anarchiści-syndykaliści z grupy paryskiej. Jeżeli by ten sposób nie zadziałał, to w grę również wchodziłoby odbicie krakowskiego anarchisty z więzienia. Szwarca aresztowano jednak i oskarżono o prowokatorstwo i szpiegostwo wojskowe na rzecz Francji. Kilka protokołów potwierdza, iż Szwarc, chociaż nie od razu, przyznał się do tych zarzutów. Według zeznań miał być człowiekiem wielce niemoralnym. Zajmował się wykonywaniem zleceń podobnych spraw ze strony rewolucyjnych syndykalistów w Paryżu, którzy mu ufali i jakoby dobrze płacili. Sam zaś nie miał poglądów anarchistycznych, co więcej — wszystko by zrobił za pieniądze. Informacji tych nie chciał umieszczać w protokole, ponieważ ujawnienie jego zawodowego szpiegostwa mogło zrujnować mu życie. Z kolei już po procesach sądowych czytamy: „Wszystko to okazało się kłamstwem... Nie był on ani złodziejem, ani włóczęgą, miał pracę zarobkową”⁴³. W tej sytuacji bierzemy na wiarę słowa Wróblewskiego.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o procesach sądowych bez szczegółowego opisu⁴⁴. 15 XI 1912 r. miał miejsce proces, na którym oskarżano anarchistów o przekroczenia prasowe, zatargi z policją. Powodem było rozdawanie ulotek *Arcyksiążę w Krakowie* i *Antymilitaryzm* podczas wizyty Karola Franciszka Józefa w Krakowie. Razem

⁴² A. Wróblewski, *Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie*, Kraków 1913, s. 5.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Więcej na ten temat zob. A. Wróblewski, *Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie*, Kraków 1913, M. Bogusz, *Wystąpienie i proces Augustyna Wróblewskiego w Krakowie w latach 1912–1913*.

z Wróblewskim oskarżono jego współpracownika Kazimierza Czechowskiego. Był najmłodszym synem z rodziny organisty pochodzący z Koniuszej. Ten młody anarchista (22 lat) był inwigilowany już od 1910 r. Za sprawą świetnej obrony adwokackiej doktora Józefa Moskwy i doktora Józefa Drobnera Wróblewski został uniewinniony, jednak Czechowski musiał opuścić Galicję. Wyrokiem drugiego sądu z dnia 30 I 1913 r. nałożono na Wróblewskiego grzywnę w wysokości 30 koron. Był oskarżany m.in. o „zbrodnie obrazy religii”, zbrodnie gwałtu publicznego, zbrodnie usiłowania ciężkiego uszkodzenia ciała”. „Przyznać trzeba, że istotnie Wróblewski, który odsiedział swój wyrok — siedem tygodni aresztu — miał duży wpływ na młodzież nie tylko inteligencką, ale także robotniczą. Miałem bardzo za złe redakcji „Naprzodu”, że nie znała granic, poza które nie było wolno wobec tego ideowca — prawda, że bardzo „nerwowego” — wykraczać”⁴⁵.

Kolejny raz Wróblewski został skrzywdzony, zniesławiony oraz odepchnięty od życia krakowskiego. Wydaje *Krzywdę*, ostatnią książkę, gdzie przedstawia swój światopogląd anarchistyczny oraz opisuje refleksje na temat krzywdy wyrządzonej mu przez krakowskie środowiska intelektualne. „Krzywda, krzywda, krzywda niszczy człowieczeństwo”⁴⁶. Był to 1913 r. Wyjechał wtedy do Wiednia. Z doniesień policyjnych datowanych na koniec maja 1913 r. wiadomo, iż stamtąd po kilku spotkaniach z anarchistami wyjechał do Paryża, gdzie jego ślad niestety ginie.

Możliwe, że naprawdę zachorował umysłowo w wyniku załamań psychicznych. Być może odważył się popełnić samobójstwo, o którym tak szczegółowo pisał w *Krzywdzie*. Wróblewski rozróżnia 3 typy samobójstwa: obłąkane, stoickie i z powodu krzywdy. W wyniku analizy tych typów autor dochodzi do wniosku, że zazwyczaj społeczeństwo jest winne tym wszystkim typom samobójstwa i że wszystkie można określić jako samobójstwa z powodu krzywdy. Na temat jego potencjalnego samobójstwa nic nie wiadomo.

W *Krzywdzie* Wróblewski nazywa siebie „adwokatem umarłych” oraz „rzecznikiem i obrońcą pokrzywdzonych”. W jego słowach odczuwa się niezmierny ból z powodu życia pełnego szlachetnej walki i tragicznego losu. Przemieszana z rozpaczą radość życia pokrzywdzonej osoby wydaje się być ostatnim krzykiem w obronie swoich ideałów i przypomnieniem swoich porażek życiowych. Według anarchisty krzywda wypełniona buntem ma niszczyć krzywdzicieli, ma uwalniać pokrzywdzonych, ma podważać system zbudowany na cierpieniu i fałszu. „Kultura buntu” miała być ogniwem łączącym wszystkich pokrzywdzonych. Utożsamiał krzywdę z przywilejem mas posiadających. „Taki ustrój bez krzywd będzie miał bez wątpienia charakter anarchistyczny”⁴⁷.

Nazywając Wróblewskiego anarchistą, niewątpliwie będziemy mieli rację. Z prostej przyczyny: sam się tak określał. Istnieją częste przypadki, iż kogoś nazywają anarchistą nie zważając na to, że sama osoba tak się nie określała. Tołstoj i Abramowski są tego

⁴⁵ B. Drobner, *Bezustanna walka*, Warszawa 1962, s. 309.

⁴⁶ A. Wróblewski, *Manifest człowieczeństwa, Czerwona Religia*, Poznań 2003, s. 19.

⁴⁷ A. Wróblewski, *Krzywda*, Kraków 1913, s. 111.

przykładami. Pisałem już, że ideologia anarchizmu jest bardzo bogata, a zarazem sprzeczna. Wróblewskiego można tutaj porównać z Bakuninem lub Kropotkinem. Ci dwaj są największymi myślicielami ruchu, jak również i praktykami. Łączy ich z naszym bohaterem to, iż do anarchizmu wiodła ich długa droga, poprzez poznanie różnych poglądów filozoficznych, ciągłą ewolucję światopoglądową, aż w końcu do własnych nurtów: anarchizmu kolektywistycznego w przypadku Michała Bakunina oraz anarcho-komunizmu w przypadku „księcia” anarchii, Piotra Kropotkina. Wróblewski był już w dojrzałym wieku, kiedy pojawiły się jego pierwsze dzieła społeczno-etyczne. Zaczynał jako działacz o charakterze moralizatorskim zbliżony do anarchizmu typu chrześcijańskiego, lecz w ostatnie lata życia stanowczo wypowiadał się po stronie anarcho-syndykalizmu. Jak sam pisze: „Teraz mię na ulicy palcem wytykają, mówiąc: „anarchista idzie”. Przyjmuję tę nazwę, rzuconą w szyderstwie i nosić ją będę dumnie do końca życia”⁴⁸. Możemy zatem stwierdzić, iż drogą własnej ewolucji światopoglądowej przyszedł Wróblewski do anarchizmu właściwego dopiero pod koniec życia.

„... nie pozwalaj na krzywdzenie siebie i nie krzywdź innych. Dążymy do naszych celów drogą miłości, jak Tołstoj, gdy zaś te środki się wyczerpią, dążymy drogą przekonywania, rozumu, jak Kropotkin, gdy i to nie pomoże, musimy walczyć rewolucyjnie, jak Bakunin, gdy zaś strąceni jesteśmy na dno rozpacz, wtedy mamy prawo iść za Mostem”⁴⁹. W tych słowach kryje się cały sens taktyki anarchizmu wyznawanej przez Wróblewskiego, który pewnie dostrzegał, iż brakowało jedności w ruchu anarchistycznym. Czytając te słowa można odnieść wrażenie, że starał się połączyć różne odłamy anarchizmu. Do tego celu wybrał syndykalizm, jako najbardziej wtedy popularny i skuteczny kierunek tego ruchu wolnościowego. Uznawał niepodzielność teoretycznego i praktycznego anarchizmu.

Autor „Sprawy Robotniczej” pisze, że jego ideowymi nauczycielami byli Tołstoj, Kropotkin, a tradycje etyczne czerpie od Arian — Braci Polskich, u których dopatruje się (zresztą jak wielu badaczy) poglądów anarchistycznych. Odrzuca jednak anarchizm indywidualistyczny Stirnera, Tuckera, chociaż na łamach swej gazety pisze, iż wśród osób zjednoczonych wokół „Sprawy...”; są indywidualiści, aczkolwiek nie ma przeszkód we współdziałaniu „zrzeszeniowców” (jak sam siebie określa) oraz indywidualistów opierających się na ideałach anarchistycznych.

Ciekawe jest, że również inny polski teoretyk anarchizmu J. W. Machajski (1866–1926) w swoich dziełach odrzuca anarchizm indywidualistyczny jako niepraktyczny i abstrakcyjny. Uważa, że „anarchiści-indywidualiści albo pomieszali się z anarcho-komunistami... albo poświęcili siebie rozpracowaniu wszelkich odwróconych zagadnień w sferze sztuki, religii i filozofii; i dlatego, że nie mają żadnego wpływu na zachowanie się proletariatu, ich nauki, w dużym stopniu ciekawej, tutaj nie będziemy rozpatrywali”⁵⁰. Z Machajskim łączy go również krytyka marksizmu i polityki socjaldemokracji, model walki ekonomicznej oraz fakt, że podkreślał, żeby w syndykatach

⁴⁸ „Sprawa Robotnicza”, 15 IV 1912, BJ, sygn. 2125 IV.

⁴⁹ „Sprawa Robotnicza”, IV 1913, AP w Krakowie, sygn. 29/47/0/464.

⁵⁰ С. Вольский, *Теория и практика анархизма*, Москва 1906, s. 6.

robotniczych było jak najmniej inteligentów. Proletariusze powinni kształtować własną odrębną indywidualność. Warto dodać, że w „Sprawie Robotniczej” kilkakrotnie pisano o radykalnym socjaliście: „Jan Machajski jest człowiekiem szlachetnego, prawego charakteru, człowiekiem czystych, bezinteresownych ideałów”⁵¹. Niestety autorowi tego artykułu nic nie wiadomo o stosunkach Machajski — Wróblewski. Możliwe, że nigdy osobiście się nie poznali⁵².

Propagator czerwonej religii (kolor miał symbolizować nurt socjalistyczny) uważa, iż anarchizm jest niczym kontynuacja i ewolucja socjalizmu–komunizmu. Socjalizm państwowy (naukowy) krytykuje i nie przyjmuje jako trafnej drogi do sprawiedliwości społecznej. Najbardziej oburza go zasada partyjności, czyli upolitycznienie ruchu socjalistycznego, czyli tworzenie podczas walki klasowej pewnych zaczątków państwowości w kształcie partii i elit w formie „oligarchii” partyjnej. Dodaje również, że socjalizm Marksa został już na dobre poddany rewizji i skrytykowany przez samych socjalistów (np. Bernsteina). Przeciwstawia partiom syndykaty, jako bardziej naturalne, żywiłowe i skuteczniejsze od rozgrywek polityczno–parlamentarnych.

Państwo. Cóż może mówić anarchista o państwie? Negując je, Wróblewski jednak uważa, iż jego zniesienie nie może się odbyć zbyt szybko. Strajk powszechny jako wielki wybuch utoruje drogę dla małych wybuchów, które za pomocą ewolucji osiągną taki etap rozwoju, kiedy zostanie najbardziej przybliżona wizja sprawiedliwości społecznej. W taki sposób pisze o swoich ideałach: „Drogowskazem naszym: Wolność — Równość — Rozwój — Potęga — Miłość”⁵³. Opowiada się za połączeniem ewolucji i rewolucji, chociaż większą rolę przypisuje tej pierwszej. Rewolucja musi być „pokojową rewolucją miłości”, drogą powszechnego doskonalenia się jednostek i kolektywów. Jednak czasem można użyć przemocy jako odpowiedzi na wyzysk, poniżanie oraz krzywdę wymierzonych w klasę robotniczą ze strony amoralnej burżuazji. Pozostawia sobie prawo do stosowania przemocy, ale wyłącznie w razie ostateczności. Odchodzi więc trochę od koncepcji Tołstoja o całkowitym pacyfizmie w walce o wolność. Wróblewski wierzył, że poprzez reformy można dokonać kroku do wymarzonego ustroju. Wysunął zatem program minimum (który spotkał się z ostrą krytyką anarchistów upatrujących w nim

⁵¹ „Sprawa Robotnicza”, 23 III 1912, BJ, sygn, 2125 IV.

⁵² Łatwo da się zauważyć ciekawą tendencję sympatii polskich anarchistów do syndykalizmu. U Zielińskiego, u Abramowskiego, jak również u praktyków anarchizmu w przeróżnych organizacjach na terenach Polski. Wymienić wypadłoby tu gazety anarcho–syndykalistyczne od r. 1925: „Najmita”, później „Głos Anarchisty”, a od r. 1931 „Walka Klas” oraz zakonspirowana Anarchistyczna Federacja Polski (AFP). Podczas drugiej wojny światowej w okupowanej Polsce walczyły dwie organizacje: Związek Syndykalistów Polskich i Syndykalistyczna Organizacja Wolność. W obecnej Rzeczypospolitej Polskiej już legalnie i sprawnie funkcjonuje kilka organizacji anarcho–syndykalistycznych: OPZZ Inicjatywa Pracownicza, Związek Syndykalistów Polskich i Lewicowa Alternatywa. Wynika z tego, że jednak istnieje pewna więź i tradycja polskiego syndykalizmu, na ile ona może być mocna w obecnych warunkach społeczno–politycznych. Więcej na ten temat R. Górski, M. Przyborowski, *Organizacje bojowe syndykalistów polskich podczas okupacji hitlerowskich, Anarchosyndykalizm strajki, powstania, rewolucje 1892–1990*, Poznań–Kraków 2006.

⁵³ A. Wróblewski, *Listopadówka*, s. 69.

ustępstwa na rzecz liberalnych reform i proburżuazyjnych związków zawodowych) i program maksimum. Pierwszy tylko naruszał podstawy ustroju burżuazyjnego, drugi zaś tworzył fundamenty nowego ustroju. Była to piękna i utopijna wizja, niezrozumiała dla proletariatu galicyjskiego⁵⁴.

Jako prawdziwy naukowiec, podobnie jak Kropotkin, dr Wróblewski starał się unaukować idee anarchistyczne. Wiedzę z dziedziny chemii i biologii przekładał na procesy społeczne, tworząc własne teorie światopoglądowe. Uważał, że rewolucja społeczna jest potrzebna, niezbędna, gdyż jest tworem naturalnym, kolejnym krokiem biologicznym w stronę rozwoju całego społeczeństwa ludzkiego. Uświadomienie tego faktu ułatwiłoby przeprowadzenie jej pokojowo, bez przelania krwi i sprzeciwu kapitalistów.

Podając przykłady rewolucji pisze, że powinny dążyć do systematyczności i pewnej „prawidłowości”. Jako nieskuteczne wymienia powstania narodowowyzwoleńcze i niepodległościowe, ponieważ oparte są na niewiedzy i chaotyczności. Mówi tak o polskich powstaniach, dodając, że powinny być oparte na zasadach miłości i konstruktywności, a nie na hasłach „lepiej zginąć, niż żyć w niewoli”.

Jako udaną uważał fińską rewolucję. Według niego, sukces zawdzięczała ona kilku czynnikom. Rozpoznanie wszystkich warunków społecznych, potrzeb ludzkich, kierunków rozwoju, układu sił musi nastąpić na początku. Dalej musi być oparta na prawach natury z wykorzystaniem psychologii społecznej, oddziaływaniem myśli i woli. Po trzecie: propaganda i rozpowszechnienie konieczności rewolucji wśród wszelkich klas społecznych. Oprócz tego powinien być utworzony aparat społeczny dla przeprowadzenia rewolucji oraz przygotowany szereg zadań i dążeń porewolucyjnych według metodycznych i naukowych zasad.

Mówiąc o poglądach moralno-etycznych Wróblewskiego trzeba zacząć od natury ich filozofii, czyli w tym przypadku od monizmu materialistycznego. Rozważania na ten temat zostały zawarte w *Przyrodniczo-naukowej teorii moralności*. Autor opowiada się za koncepcją moralności naturalnej jako jednego z praw natury. Dobro i zło w tym wypadku są charakterystyczne dla każdego zjawiska. Dobro służy rozwojowi ludzkości, zło jego hamowaniu i uszkodzeniu. Tego „podstawowego prawa moralności” Augustyn nie porównuje do wizji utylitarystycznej, gdyż jest kolektywistyczne oraz dba o przyszłość rozwoju gatunku ludzkiego. Dla niego „dobre jest to, co sprzyja rozwojowi”⁵⁵, jednak interes osobnika musi podporządkować się interesowi gatunku w razie ich sprzeczności.

Ten charakter kolektywizmu łączy się z zasadą solidarności, która jest oparta na miłości i ofierze międzyludzkiej i wykracza poza gatunek ludzki, poza ziemię. Ogarnia swoim działaniem cały wszechświat i powinna wpływać na „rozwój kosmiczny”.

Moralność według Wróblewskiego jest poglądem „obiektywnie ewolucjonistycznym”. Prawa moralne zmieniają się razem z rozwojem życia społecznego. Takie spojrzenie spotkało się z krytyką Twardowskiego. Prawdopodobnie wpłynęła na anarchistę teoria Emila Durkheima o „chemizmie społecznym”.

⁵⁴ M. Śliwa, *Syndykalizm i anarchizm Augustyna Wróblewskiego*, „Rocznik naukowo-dydaktyczny” Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, z. 99 1985, s. 40.

⁵⁵ A. Wróblewski, *Przyrodniczo-naukowa teoria moralności*, Kraków 1912, s. 35.

Jak wcześniej zauważyliśmy, duży wpływ Tołstoja pozostawił ślad w ideach Wróblewskiego. Na przykład kwestia etyki w polityce lub podejście do własnego rozwoju moralnego, jako początku rozwoju ogólnoswiatowego.

Analizując moralność Wróblewskiego, warto podkreślić jedną rzecz. Gatunek ludzki stawiał zawsze na pierwszym miejscu, na najwyższym poziomie ewolucji istot żywych. W dzisiejszym światowym ruchu anarchistycznym hasła wegetarianizmu, weganizmu oraz walki o uwolnienie zwierząt są bardzo popularne, a nawet stają się dogmatyczne. U niektórych aktywistów wysuwają się na pierwszy plan działania związane z radykalną ekologią i nową „anarchistyczną” moralnością. W środowisku stale trwają spory na temat stosunku do zwierząt. Wróblewski jednak, jako syndykalista i przyrodnik, ma inne zdanie: „Co się tyczy stosunku do zwierząt, to uważam np. etykę jarską i opiekę nad zwierzętami o tyle tylko za moralne, więc uprawnione, o ile chodzi o interes moralny samych ludzi, ale dobro zwierząt wcale mię nie obchodzi i uważam za niemoralne trwanie starożytności, zasobów, trudów i czasu, na traktowanie zwierząt jak bliźnich, gdy to nie jest w interesie dobra ludzi”⁵⁶. Dodaje jednak, że jest przeciwnikiem jedynie etyki jarskiej, nie zaś samego jarstwa.

Dochodzimy nareszcie do bardzo ciekawego, możliwe że najbardziej nowatorskiego i specyficznego momentu w działalności Wróblewskiego, mianowicie do *Czerwonej Religii*. „Religia Wolności, Równości i Braterstwa; Prawdy, Dobra i Piękna; Szczęścia i Solidarności; synteza wiedzy wiary i sztuki. Nie będzie ona, jak sekta, obok kościołów, ale ponad nimi, jako wyższość i konieczność”⁵⁷. Jest to religia łącząca w sobie idee anarchistyczne z patriotyzmem oraz modernistyczną duchowością. Będąc ateistą i całkowicie rezygnując z teorii i praktyki Kościoła Katolickiego, doktor biochemii krytykował go i zachęcał ludzi do wystąpienia z niego. Nastawiony był antyklerykalnie, aczkolwiek religijnie. Religijność jego polega na prawach natury, wiedzy przyrodniczej i jest naturalna dla człowieka. Jest popędem do łączności ze wszechświatem. Tłumacząc na nowo stare pojęcia typu Bóg, religia, duchowość, nie robi tego w celu ułatwienia nadania im nowego sensu. Uważając katolicyzm za zło, ideologię nietolerancji i gnębienia proponuje stworzyć nową formę religijności — „religię nadwyznaniową”. Owa religia będzie szanowała każdą jednostkę i starała się rozwijać w niej piękno i dobro; priorytetem dla niej będzie pomoc najbardziej potrzebującym i wyzyskiwanym ludziom. Nie dla ustrojów kapitalistycznych, a dla rozwoju ducha i stanu psychicznego każdej jednostki. Ten stan poprzez własny rozwój pomoże rozwojowi całej ludzkości w poznaniu Boga i tajemnic, których na razie nie udało się rozstrzygnąć. Cel zatem polega na łączności jednostki z absolutem. Trudno nie zgodzić się z opinią Piotra Laskowskiego, który pisze, że: „Projekt Wróblewskiego zasługuje na uwagę nie tylko, jako interesujące dziwactwo, lecz także — a może przede wszystkim — jako świadectwo zmagania intelektualnych nieobcych wielu myślicielom anarchistycznym”⁵⁸.

⁵⁶ A. Wróblewski, *Przyrodniczo-naukowa teoria moralności*, Kraków 1912, s. 59.

⁵⁷ A. Wróblewski, *Czerwona Religia*, Paryż 1912, s. 67.

⁵⁸ P. Laskowski, *Szkice z dziejów anarchizmu*, Warszawa 2006, s. 444.

Chciałbym zasygnalizować jedną, jak mi się wydaje, bardzo ciekawą rzecz. Poglądy Wróblewskiego mają pewne cechy wspólne z poglądami żyjącego nieco później, wybitnego żydowskiego filozofa, socjologa i psychologa Ericha Fromma. Z podobieństw można wymienić nadzieję na pojawienie się nowej scalającej wszystkich ludzi religii na zasadach humanistycznych, zainteresowania etyczną i psychologiczną treścią fenomenu religijności. Podobnie jak autor *Czerwonej religii* Fromm uważał, że człowiek jest istotą religijną, zajmował się jednak filozofią, antropologią i psychologią religii bardziej poważnie, niż jego poprzednik. Dotychczas w żadnej z prac poświęconej Wróblewskiemu nie ma odwołań do autora *Psychoanalizy a religii*, który pogłębił, rozszerzył i unaukowił pewne koncepcje swego poprzednika. Możliwe, że wkrótce doczekamy się rezultatów takich porównań⁵⁹.

Ciekawy w poglądach polskiego anarchisty wydaje się wątek patriotyczny. Jak wszyscy dobrze wiemy, że anarchizm z natury swojej jest kosmopolityczny i internacjonalistyczny, co nie hamuje z kolei powstawania coraz to nowych „wymysłów” owej ideologii, jak na przykład anarcho–nacjonalizm. Moim skromnym zdaniem, ten nurt w anarchizmie nosi znamiona sekciarstwa. Sygnalizuję, że taki istnieje, jednak podobieństw z poglądami Wróblewskiego w tej kwestii się nie dopatruję.

Nie ma wątpliwości, że młody Augustyn był wychowywany w szacunku do Polski i do walczących o jej niepodległość. Na pewno w 1905 r. był patriotą, chociaż nietypowym. Nie uwypuklał tej kwestii, jako podstawowej w swej działalności, aczkolwiek takie wątki przewijały się u przyszłego internacjonalisty⁶⁰.

Oto jak pisze w jednej ze swoich książek: „W kierunku zwalczania starych przesadów, w kierunku wolnomyślicielstwa i krzewienia naukowo–przyrodniczego poglądu na świat, mamy swoje, polskie tradycje, i na nich się opierając, będziemy pracować dla uwolnienia ludu naszego z niewoli psychicznej, która jest ściśle związana z niewolą ekonomiczną, i nie mniej jest od niej ważna. Będziemy pracować dla uwolnienia człowieka–Polaka z pokrzywdzenia i nieszczęścia; dążyć do zupełnej jego wolności”⁶¹. W innym tekście czytamy: „Idea narodowa jest młodszą, malutką siostrą idei człowieczeństwa. Dwa narody, to jak dwie grupy bawiących się w jednym ogrodzie dzieci. Poprzez interesy narodowe przebija się interes człowieka. Idea człowieczeństwa leży głębiej, pełniej, silniej niż idea narodowa, która tylko cząstkę interesów człowieka obejmuje sobą”⁶².

W artykule *O narodowości i patriotyzmie (z powodu klęsk polskich)* analizuje pojęcie narodowości. Dla niego polskość nie sprowadza się wyłącznie do języka

⁵⁹ Zob. E. Fromm, *Dogmat Chrystusa i inne pisma religioznawcze*, Lublin 1992.

⁶⁰ Np. s. 2, nr 2 1905 r. „Przyszłości dla Ludu” pisze o Rzeczypospolitej końca XVIII wieku: „w rozpadającym się, ale wolnym jeszcze państwie” (!). O jeszcze bardziej charakterystycznym przypadku dowiadujemy się z listu do prof. Dybowskiego z dnia 20 X 1905 r. z prośbą o pomoc w rozstrzygnięciu konfliktu, gdzie stwierdza po zarzucie wobec niego ze strony dr. Maciejewskiego o szerzeniu kosmopolityzmu, iż jest „szczerym patriotą pokroju kościuszkowskiego”, BJ, rękopis, sygn. Przyb.116/98.

⁶¹ A. Wróblewski, *Monizm*, Kraków 1912, s. 88.

⁶² A. Wróblewski, *Manifest człowieczeństwa*, Kraków 1912, s. 10–11.

i terytorium. Pisze, że „Polskość — to wielkie idee zbratania ludów, upadek militarizmu, granic państwa, wyzwań religijnych, wszelkiego wyzysku i ciemństwa. Polskość — to wysoka nuta swobody dla wszystkich, dźwięcząca w ogólnym akordzie rozwojowym gatunku ludzkiego”. Zatem nie zalicza do narodu polskiego stanu uprzywilejowanego, np. kleru czy panów, lecz odwrotnie, zachęca do walki z nimi o Polskę. W tym kierunku jest uzasadniony patriotyzm, który dla Polaków jest obroną przede wszystkim języka. Drugiego typu patriotyzmu „zaborczego, państwowego i gnębiącego słabszych” nie uznaje. Z tej przyczyny uważa hasło „precz z patriotyzmem” w wolnych krajach, jak np. Rosja czy Francja, za całkiem uzasadnione. Wróblewski wierzy, że sprawa narodowościowa jest kwestią przemijającą. Obecne wynaradawianie człowieka z jego mowy „musi wywołać słuszne protesty i walki... W tym znaczeniu musimy walczyć o niepodległość”⁶³. Innymi słowy, poprzez wolność każdego narodu powinno się dążyć do wolności całego gatunku ludzkiego. Kończąc artykuł, stwierdza, że „przyszłość Polski — w nowych kierunkowych ustrojach ludzkości, a patriotyzm polski powinien prowadzić nasz naród na te szanse rozwojowe”⁶⁴.

Patriotyzm był dla niego częścią wolności, niezależna Polska minimalnym krokiem do ustroju anarcho-komunistycznego na zasadach wolności jednostek, grup federacji... „Nie chcemy niepodległej Polski burżuazyjnej, konserwatywnej, katolickiej”⁶⁵. Krytykował stosunek Polaków do Kościoła. Do tego uważał, że „dziedziczna narodowa choroba nasza — to Wielkie Lenistwo Polskie”. Poprzez jego zwalczanie widział odrodzenie Polaków. Do kolejnej wady zaliczał Wróblewski „słowiańską nieprodukcyjność”, którą zachęcał za pomocą woli zmieniać w płodność. Podkreślał, że czyn oparty na wolnej woli potrafi wyprowadzić Polaków z „narodu niedomagającego psychicznie”⁶⁶. „Więzienie jest złem, bo swoboda jest naturalnym, elementarnym prawem każdego człowieka, jak prawo do powietrza, do żywienia się, do pracy”⁶⁷. Nienawiść do więzienia jest bardzo zrozumiała, gdyż był wieziony i w szpitalach, i w więzieniach, i w wojsku... Takie podejście było charakterystyczne dla większości działaczy anarchistycznych. Na przykład ukraiński chłop-anarchista Nestor Machno zawsze palił lub wysadzał więzienia w nowo zajętych miastach, ale to już inna historia.

Podsumowując życie i poglądy Wróblewskiego, uważam za stosowne stwierdzić, iż był to człowiek oryginalny, ciekawy, szlachetny. I zapewne był anarchistą, chociaż — jak Machajski, czy Abramowski — ciekawego, nietypowego odłamem. Idea anarchizmu może sobie pozwolić, jak niejedna inna ideologia na różnorodność kierunków i działań. Wróblewski zaczął od próby rewolucji etycznej. Kontynuował swą działalność anarchistyczną poprzez zdobywanie wiedzy, później poprzez działalność

⁶³ A. Wróblewski, *O narodowości i patriotyzmie*, [w:] „Przyrodniczy pogląd na świat i życie”, nr 1, styczeń 1912, s. 21.

⁶⁴ Tamże, s. 22.

⁶⁵ A. Wróblewski, *Porywy w dal kierunkową* Kraków 1911, s. 50.

⁶⁶ A. Wróblewski, *Listopadówka*, s. 48, 1 cytata ze s. 35.

⁶⁷ A. Wróblewski, *Manifest człowieczeństwa*, Kraków 1912, s. 25–26.

publicystyczną. Po latach starań i niepowodzeń, po doznanej krzywdzie wstąpił na drogę syndykalizmu rewolucyjnego.

Wróblewski wydaje się być typem anarchisty–intelektualisty. Chciał poświęcić swe życie nauce. Pragnął rozwijać się i doskonalić oraz szerzyć wiedzę i normy etyczne wśród młodzieży. Jednak marzenia o pożytecznej pracy naukowca dla ogółu nie spełniły się, czego nasz bohater bardzo żałował. Z innej strony zmiany losu przyczyniły się do zbliżenia Wróblewskiego z ruchem anarchistycznym, ze środowiskiem zwykłych robotników. Wspominał, że pracował jako robotnik fizyczny w chemicznych zakładach pod Wiedniem, ponieważ w ten sposób był blisko tego, czemu poświęcił „naukową” część swego życia.

Intelektualista ten wniósł nową energię do ruchu anarchistycznego w Polsce. I jest bardzo prawdopodobne, iż gdyby doczekał burzliwych wydarzeń, poczynając od roku 1917, zacząłby prowadzić działalność terrorystyczną. Możemy także przypuszczać, że połączenie historii tego okresu z historią życia doktora Wróblewskiego mogłoby doprowadzić do dalszego rozwoju i syntezy myśli anarchistycznej nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie. Jego ścieżka życiowa prowadziła od etapu teorii i ewolucji do etapu praktyki i rewolucji.